Nr. 69. We Lwowie, — Sobota dnia 23. Marca 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Czas odnowić przedpłatę!

Z rozpoczynającym się nowym kwartałem prosimy szanownych naszych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Prenumerata kwartalna:
we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 4·50
na prowincji . . . . „ 6·—

Prenumerata miesięczna
we Lwowie z odniesieniem do domu złr. 1·50
na prowincji . . . . „ 2·—

Prenumeratę we Lwowie można składać w „Biurze dzienników", ulica Karola Ludwika l. 9, które pismo nasze bezpłatnie dostarcza do domu.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc od 1. do ostatniego w miesiącu.

Lwów d. 22. marca.

Wczoraj odbyły się dalsze doroczne wybory do wiedeńskiej Rady miejskiej, a to z kurji drugiej (nauczyciele, urzędnicy, ludzie ze stopniem akademickim, średni przedsiębiorcy) w siedmiu (na 10) dzielnicach. Na 12 mandatów zdobyli antisemici cztery — mają już przeto 26 głosów w Radzie miejskiej. Pozostałe trzy dzielnice są fabryczne. Najciekawszym jest fakt, że w samem śródmieściu zwyciężył Hostnik, zakrystjan u św. Szczepana, pomimo, że komitet liberalny właśnie najzawzięciej przeciw jego kandydaturze publicznie wystąpił, i pisma nawet półurzędowe wojowały przeciw niemu zarzutem, że jest kasjerem jakiegoś towarzystwa „zażydowiałego". Na dzielnicy Alsergrund rozdawali antisemici broszurkę z wykazem liczby żydów we Wiedniu, ich posiadłości i zajęcia. Skutkiem poprzednich wyborów z kurji trzeciej, zupełnie poszedł w rozsypkę obóz demokratyczny — poparł on z całą forsą liberałów, którzy jednak hurmą usuwali się od głosowania, a nawet sami się szampanem od kandydatury wykupywali. Snać nie chcieli brać uczestnictwa w złej pod względem materjalnym i moralnym gospodarce liberalnej większości Rady miejskiej, i powoli wyswabadzając się z pod terroryzmu *Press Blattów* oswajają się z hasłem „vereinigte Christen".

Liberały wiedeńscy wyszukali sobie dość zabawną pociechę. Stowarzyszenie niemieckich liberałów w Rudolfsheim (przedmieście wiedeńskie) postanowiło po streszczeniu przez Suessa mowy Gregra, wypowiedzianej w Izbie posłów d. 20 bm. przy rozprawie nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty przeciw „szkołom wyznaniowym i reakcji" wystosować do Gregra adres dziękczynny. Niemiecko liberalna ludność Wiednia ma się prześcigać w wysełaniu adresów dziękczynnych Gregrowi. Donoszący o tem telegram dodaje: „Sądzą, że będzie to początkiem niemiecko-czeskiego pojednania." Trzeba być zaiste bez granic naiwnym, aby coś podobnego przypuszczać, skoro ideałem Gregra jest utworzenie z krajów korony Czeskiej osobnego w Austro-Węgrzech kompleksu prawno-politycznego na wzór Węgier.

Na posiedzeniu Koła polskiego w parlamencie niemieckim wybrany został przez aklamację ks. Ferdynand Radziwiłł prezesem; wiceprezesem przy pierwszem skrutynium p. Roman Komierowski, który jednakże z powodu licznych zajęć wyboru nie przyjął. Przy drugiem skrutynium uzyskał większość p. Stefan Cegielski. Sekretarzem wybrany został ks. Adam Czartoryski, a do konwentu seniorów (reprezentantów wszystkich stronnictw) p. Józef Kościelski.

W rajchstagu niemieckim obradowano wczoraj nad dodatkowym kredytem wojskowym. Ks. Bismark zabierał głos dwa razy, zapewniając, że jeżeli się poprawią widoki pokojowe, rząd mniej będzie żądał pieniędzy. Zresztą powoływał się co drugie słowo na zdanie i życzenie cesarza. Wolnomyślny Richter odrzekł, że powaga zdania cesarskiego nie jest miarodawczą, gdyż parlament jest na to, ażeby miał własne zdanie. Bismark w rozdrażnieniu replikował, że taksamo możnaby powiedzieć, iż wobec parlamentu jest cesarz zbyteczny; zdania cesarza lekceważyć się nie powinno i należy mu zadość uczynić. Po tej mowie przedłożenie w trzeciem czytaniu przyjęto.

W pruskiej Izbie posłów podniesiono przy budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych sprawę stłumienia dziennika *Volkszeitung*. Rozprawa była namiętna. Wolnomyślny Rickert wśród hałasu prawicy oświadczył, że *Volkszeitung* z d. 18. marca nie zawiera ani jednego wiersza treści socjalistycznej lub komunistycznej. Zakazanie tego dziennika jest tedy jaskrawem naruszeniem ustaw, wstrętnem prześladowaniem i pogwałceniem, istną konfiskatą majątku, za którą odpowiedzialni są minister i prezydent policji swoim osobistym majątkiem i lud będzie się tego domagał. Opinia publiczna żąda ekspiacji za jaskrawe naruszenie i pogwałcenie prawa.

W tym samym duchu mówił Munckel, natomiast przewódzca konserwatystów Rauchhaupt bronił rządu i policji i groził wolnomyślnym, że partja ich zostanie niebawem wyraźniej zdemaskowaną (senzacja). Minister Herrfurth oświadczył, że zdanie swoje wypowie dopiero po wyroku rzeskiej komisji dla zażaleń. Windthorst przestrzegał rząd, ażeby postępowaniem swem nie wywołał drugiego wydania 48. roku. Na tem zakończono posiedzenie.

Wspomniana komisja składa się z ministra spraw wewn. i jego zastępcy, podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu, dwóch dyplomatów i kilku dostojników sądowych. Półurzędowe *Berl. Polit. Nachr.* grożą, że jeśliby komisja wydała wyrok po myśli właścicieli *Volksztg*, byłby to jeno najsilniejszy argument do takiego zaostrzenia ustawy prasowej, „iżby tron i ołtarz nie były narażone na takie jak dotąd bezwstydne napaści." Że rząd w sprawie *Volksztg.* dopuścił się gwałtu, to nie ulega wątpliwości. Pismo to nie jest socjalistyczne, inkryminowany artykuł mówi tylko o udziale ces. Wilhelma I. w rozruchach r. 1848; autor jego Mehring jest przeciwnikiem socjalizmu zakazanego, w redakcji nie znaleziono żadnych listów, któreby wskazywały na związek redakcji z socjalistami.

Zresztą §. 11. ustawy przeciw socjalistom przepisuje, że jeśli już jeden numer pisma jakiego socjalistycznego był zabrany, a dziennik trwa dalej w propagowaniu tej samej dążności, natenczas można zawiesić całe wydawnictwo. Względem *Volkszeitung* postępowanie było odwrotne. Zakazano najpierw dalszego wydawania pisma, a przypomniawszy sobie dopiero potem warunek, jaki przepisuje ustawa socjalistyczna, zabrano w kilka dni później jeden z poprzednich numerów.

W francuskiej Izbie posłów toczyła się wczoraj namiętna rozprawa o kartelu miedzianym i bankructwie „Comptoir de Escompte". Bulanżysta Laur smagał ostro spekulantów z Rotszyldem na czele, który oszustwami chce podkopać Francję na korzyść Niemiec. Zaznaczył on, że rząd nie powinien był tolerować takiego przedsiębiorstwa i nie powinien był pozwolić Bankowi francuskiemu, aby się angażował w tej sprawie. Rouvier w dłuższej odpowiedzi usprawiedliwiał rząd. Ostatecznie większością 339 przeciw 212 głosom uchwalono wezwać rząd, aby szukał i ukarał winnych.

Dowodem podupadania radykalizmu we Francji jest fakt następujący. W styczniu wybrany został w dep. Creuse do senatu Saunton, paryski radny miejski, intransigent. Senat unieważnił wybór z powodu formalistycznego i przy drugim wyborze w niedzielę upadł Saunton 288 głosami przeciw 345 głosom, które otrzymał Leclerc, radca stanu, umiarkowany republikanin.

W Nimes został Boulanger wybrany do jlnej Rady departamentalnej.

Carnot przyznał już byłemu posłowi alzackiemu do parlamentu niemieckiego, p. Antoine obywatelstwo francuskie.

Z Rzymu d. 20. bm. donoszą: „W Izbie posłów wniósł minister skarbu Seismit-Doda projekt ustawy, dozwalającej rządowi, zmieniać taryfę cłową według wymagań ekonomicznych. W motywach przedstawia minister, że wojna cłowa z Francją jest szkodliwą; oba narody pragną aby ustała, i życzeniu temu winien rząd ile możności zadość uczynić. Seismit-Doda jest znany jako przyjaciel Francji, tem bardziej przeto zadziwia, że projekt swój wniósł w chwili, gdy półurzędowa prasa francuska i rosyjski *Nord* dziennie występują przeciw zaniechaniu wojny cłowej Francji z Włochami, ponieważby to przyczyniło się do wzmocnienia Crispiego. Zresztą zdaniem *Opinione* daremne byłyby wszelkie usiłowania, skoro francuska Izba z góry odrzuci wszelkie układy, któreby interesom francuskich zwolenników ceł ochronnych szkodziła".

Z Foggii (w Apulii) donoszą o buncie robotników w Ceregnoli. Z powodu nędzy poczęli burzyć gmachy publiczne, kolej i telegrafy. W starciu poległ jeden żołnierz, a kilku żołnierzy i robotników odniosło ciężkie rany.

W mowie swojej w Watford oświadczył minister Salisbury, że opozycja grubo się myli, jeśli sądzi, że obstrukcja (przewlekaniem rozpraw bez końca) zmusi rząd do rozwiązania parlamentu; rząd ulegnie tylko formalnemu votum nieufności. Mimo to, gdy d. 19. bm. w Izbie posłów minister Smith wezwał opozycję, aby wniosła votum nieufności (w sprawie Parnell-*Times*), rząd bowiem zaraz przystanie na dyskusję, opozycja odparła, że tego nie uczyni, tylko ciągłą wojną podjazdową, występowaniem przeciw wszelkiemu żądaniu kredytów, maszynę rządową zmusi do nieczynności.

W Izbie posłów miała się wczoraj począć rozprawa nad kredytem na wzmocnienie floty. Kilku admirałów, między innymi Hornby i Symonds są zdania, że tego nie dosyć, aby uchwalić kredyty, i lord Beresford zamierza w tym duchu postawić w Izbie wniosek.

W Izbie posłów oświadczył rząd, że część floty wysłał do Tangeru, ponieważ chodzi o zamordowanie kilku poddanych angielskich przez żołnierzy marokańskich i o zmuszenie sułtana, aby pozwolił naprawić telegraf podmorski.

Wobec pogłosek o układzie zawartym między Milanem a rejencją co do zewnętrznej i wewnętrznej polityki Serbii, zapewniają ze strony kompetentnej, iż pogłoski te są zupełnie nieuzasadnione. Rejencja już z tego powodu nie może się angażować w ten sposób, że stoi na gruncie ściśle konstytucyjnym; i wskutek tego nie może przyjmować takich zobowiązań, które wykraczają poza zakres działania rządu odpowiedzialnego.

Półurzędowa rosyjska „Ajencja Półn." donosi z Odessy: „Przybyły tu członek serbskiej Rady stanu Wasylewicz udał się morzem w dalszą drogę do Jałty dla doręczenia królowej Natalii pisma króla Aleksandra i rejencji, uwiadomiającego o dokonanej zmianie tronu. Wasylewicz utrzymuje, że zarówno królowa Natalia jak metropolita Michał powrócą do Serbii w przeciągu miesiąca." Z innej znów strony zapewniają, że zamiarowi Natalji przybycia do Serbii już z tego powodu, że ... nie ... przedwczesnego pospiechu w tej mierze odradza.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Sofii: „W tutejszych kołach rządowych poruszono myśl wysłania deputacji do gabinetów europejskich w tym celu, aby wydać opinię co do uznania ks. Ferdynanda przez wielkie mocarstwa. Z powodu zmian w Serbii, chwilę obecną uznano jednak za niewłaściwą i wykonanie tego zamiaru odroczono na później. Z powodów klimatycznych zabawi książę Ferdynand jeszcze dłuższy czas w Filipopolu."

Z Koła polskiego.

Od komisji redakcyjnej Koła polskiego otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Posiedzenie z d. 17. marca 1889 r.

I. Prezes p. Jaworski zdaje sprawę z deputacji w sprawie wykonania ustawy o opodatkowaniu spirytusu.

1. W sprawie wniosku p. Rutowskiego otrzymał prezes Koła w minist. finansów odpowiedź a) że kontyngent ostatecznie już rozdzielono, tak właściwy kontyngent, jak i kontyngent uzupełniający; sprawa ta już odeszła do finansowej dyrekcji. Stały kontyngent już stanowczo postanowiono, uzupełniający rozdzielono; b) w wypadkach dziedziczenia w dzielnicach kontraktów ... trzecich; stało się to na podstawie art. 2 § 4. instrukcji powszechnej zgodnie z wnioskiem p. Fromma na ankiecie w sprawie rozporządzeń wykonawczych ustawy o opodatkowaniu spirytusu postanowionej; c) w sprawie kaucji na mocy instrukcji całą sumę złożyć należy. Dla ułatwienia zawarło ministerjum umowy z Creditanstalt i z bankiem dla krajów i użyczyło im kredytu do pół miliona. Kto potrzebuje kaucji udaje się do banku, a bank pożycza na 1/4%. Oświadczono, że w chwili zapłacenia podatku następuje natychmiastowe uwolnienie kaucji w wysokości zapłaconego podatku. Wydano w tym kierunku ściśle pouczenia, a mianowicie w sprawie nadmiaru.

2. W sprawie wniosku p. Kozłowskiego wręczył prezes osobne wskazówki referentowi w minist. finansów; uznano życzenia w sprawie za słuszne; zegary zapasowe już wysłano; nad ustanowieniem stałych monterów w Galicji przyobiecano się zastanowić.

P. Rutowski uważa żądania źleźnich kontraktów za wadliwą interpretację ustawy i stawia następujący wniosek:

„Koło poleca członkom komisji gorzelnianej zastanowienie się nad rozporządzeniem wykonawczem do ustawy o opodatkowaniu spirytusu."

P. Bobrzyński zaznacza, że komisja ma już na podstawie uchwały Koła kompetencję do działania w powyższym kierunku. Koło poprze niewątpliwie akcję komisji, o ile to okaże się potrzebnem.

P. Kielanowski zaznacza brak jednolitości w wykonaniu ustawy o opodatkowaniu spirytusu. Kontrakta jednoroczne w jednych miejscach przyjęto, w innych odrzucono. Prezes Jaworski zaznacza, że wniosek Rutowskiego jest zbytecznym, i tak bowiem komisja będzie zwołaną i sprawę tę załatwi.

P. Rutowski uważa, że poruszenie tej sprawy w Kole wystarczy, i nie nalega na poddanie swego wniosku pod głosowanie. P. hr. Piniński przytacza nieprawidłowości w wykonaniu ustawy gorzelnianej.

II. Prezes Jaworski oznajmia, że memorjał w sprawie żądania od gmin i obszarów dworskich pisarzy biegle piszących po niemiecku w komisjach dla klasyfikacji koni wręczył ministrowi dla obrony krajowej.

III. Prezes Jaworski oznajmia, że nadeszła petycja reprezentacji Kołaczyc z prośbą, ażeby kolej Jasło-Rzeszów prowadzić przez Kołaczyce.

P. Skarszewski ubolewa nad przeszkodami ruchu na kolei Podkarpackiej z powodu zasp śnieżnych. P. Dr. Rutowski zaznacza, że projekt kolei Jasło-Rzeszów podjęty wyłącznie dla celów strategicznych nie jest ekonomicznie szczęśliwie wybrany; potrzebna byłaby linia Jasło-Dębica, ale skoro państwo tę linię chce budować na koszt państwa, to trzeba ją przyjąć. P. Biliński wyjaśnia, że cel kolei jest przeważnie strategicznym, przeciwko zaspom użyje zarząd kolejowy stósownych środków. P. Jaworski proponuje, ażeby petycję Kołaczyc oddać p. Bilińskiemu do załatwienia. P. Struszkiewicz uważa, że odnoga Przybówka-Krosno jest potrzebna. P. Biliński twierdzi, że rzeczona odnoga jest niepotrzebna dla wojska, życzyłby sobie jednak przyjścia do skutku tej odnogi; o kosztach nie teraz czas mówić. Petycję Kołaczyc uchwala Koło przydzielić p. Bilińskiemu.

IV. Do komisji „für die Seemannsordnung" uchwala Koło wybrać posła hr. Borkowskiego.

V. W sprawach stojących na porządku dziennym a) traktatu z Luxemburgiem dotyczącego prawa ubogich; b) konwencji dodatkowej z Niderlandami w sprawie podróżujących agentów handlowych uchwala Koło głosować za wnioskami komisji ekonomicznej.

VI. W sprawie wniosku p. Cieńskiego zabierali głos pp. Cieński, Bobrzyński, prezes Jaworski, Kozłowski, Madeyski, Rutowski, J. E. Zaleski, hr. Piniński, Gniewosz. Co do wniosku i rozprawy uchwaliło Koło poufność.

VII. Poseł Biliński przedstawia Kołu sprawę petycji o zmianę ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek słabości. Koło przyjmuje przedstawione przez referenta p. Bilińskiego wnioski komisji przemysłowej.

VIII. Na wniosek prezesa Jaworskiego wybiera Koło do komisji ankietowej w sprawie dostaw wojskowych posłów JEks. Czartoryskiego, Niemczynowskiego, Popowskiego, Rutowskiego i Struszkiewicza.

IX. Koło przystępuje do rozprawy szczegółowej nad budżetem a mianowicie nad działem ministerstwa wyznań i oświecenia.

W rozprawie wzięli udział posłowie: Sawczyński, Madeyski, ks. Czartoryski, Rutowski, Bobrzyński, Niemczynowski, hr. Piniński, Czerkawski, ks Chotkowski, Wł. Czaykowski, Kozłowski, ks. Kopyciński, prezes Jaworski. Ze względu na okoliczność, że sprawy, które były przedmiotem obrad, w Izbie nie są jeszcze załatwione, ogłoszenie odnośnych rozpraw Koła przed załatwieniem tychże spraw w Izbie jest taktycznie niewłaściwem.

P. Bobrzyński stawia wniosek: „Koło przyjmuje do wiadomości kierunek, jaki w sprawie szkolnej p. Bobrzyński jako sprawozdawca komisji budżetowej ma zaznaczyć." Koło przyjmuje wniosek p. Bobrzyńskiego i upoważnia oprócz tego pp. Sawczyńskiego i Rutowskiego do zabrania głosu w Izbie w imieniu Koła.

X. Pan Kozłowski stawia i uzasadnia wniosek:

1. Zważywszy, że w wielu okolicach Galicji na podania wniesione w jesieni w celu otrzymania opustów z powodu szkód przez myszy zrządzonych, władze nie udzieliły żadnej odpowiedzi, pomimo że §. 8. ust. z dnia 6 czerwca 1888 nr. 81 natychmiastowe załatwianie podobnych podań nakazuje.

2. Zważywszy, że wydarzył się wypadek, w którym władza wbrew §. 4. sub. 2. ust. z d. 6. czerwca 1888 i wbrew instrukcji wykonawczej z dnia 1. lipca 1888. nr. 105 w odpowiedzi danej stronie ustawę rzeczoną w ten sposób interpretowała, iż opust podatkowy można otrzymać tylko za szkody na plonach ale nie na zasiewach zrządzone.

3. Zważywszy, że jedno z c. k. starostw podanie o opust wniesione w grudniu zwróciło stronie z prawnie nieuzasadnionem nadmienieniem „iż doniesienie o szkodach ma być uczynionem w czasie, kiedy takowe na miejscu w polu przed zebraniem plonów sprawdzone być mogą."

4. Zważywszy, że po przeoraniu ozimin i po zasiewach wiosennych sprawdzanie szkody staje się niemożliwem.

5. Zważywszy, że przedstawiciel c. k. rządu radca Mayer nadzwyczajne rozmiary klęski przez myszy zrządzonej w komisji budżetowej przyznał i uwzględnienie podań o opusty przyobiecał.

6. Zważywszy, że objaśnienia, w instrukcji z dnia 1. lipca 1888 r. Nr. 105 zawarte, ustawę z dnia 6. czerwca 1888 Nr. 81 niewłaściwie obostrzają, Koło polskie:

1. Upoważnia prezydjum, ażeby wspólnie z deputacją Koła przedstawiło c. k. rządowi powyższy sub. 1. 2. 3. 4. 5 wyrażone nieprawidłowości i zażądało dokładnego a szybkiego pouczenia c. k. władz.

2) Poleca polskim członkom komisji podatkowej zbadanie, o ile instrukcja z dnia 1. lipca 1888 Nr. 105 odpowiada brzmieniu, duchowi i zamiarowi twórców ustawy z dnia 6. czerwca 1888 Nr. 81.

Listy ze wsi.

(Dokończenie).

Oto mniej więcej, czego się w Europie domagają od skończonego gimnazjasty, a przebąkują już o sanskrycie, o hebrajskiem i o paleontologii ewolucjonistycznej; tak całkiem, jak pewna dama, moja znajoma, która szczęściem córek nie miała i która mówiła, że wcale nie wiele wymaga od wychowania panienki, bo oprócz tańców, muzyki, śpiewu i sztuki malarskiej, biegłości w robotach kobiecych i gospodarstwie domowem, historji i geografii i nauk przyrodniczych, życzyłaby sobie tylko, aby jej córka, gdyby takową miała, mówiła biegle ośmioma językami nowożytnymi i dwoma martwymi. Bardzo bym chciał zobaczyć taką panienkę, bardzo się ucieszę młodzieńcem, którýby to wszystko umiał, czego się ma nauczyć w gimnazjum, ale tymczasem skonstatuję tylko, że tych przedmiotów namnożono po gimnazjach tyle, że wszyscy pedagogowie dzisiaj twierdzą, iż chłopiec w gimnazjum niczego nie ma się nauczyć, a ma tylko nabyć sposobu uczenia się.

A zatem chłopcy pracują po sześć godzin w szkole i po cztery w domu codziennie, na to aby nabyć przekonania, że ich męczą daremnie dla nauk bezużytecznych i jałowych, do których przeto słusznej nabierają antypatji. A mogliby przez ten czas nauczyć się w czasie o wiele krótszym niejednej rzeczy, coby im przez całe życie została i coby im już dała prawdziwą możność do dalszej nauki, gdyby nauka była ich powołaniem; mieliby godziny nauki twardej i przykrej, bo to rzecz zdrowa, ale mieliby także czasu dość na ćwiczenia ciała, na swobodną a hartującą zabawę i na to, co dla umysłu młodzieńczego jest niezbędnem, jak powietrze, jeśli ma z chłopca powstać człowiek rozumny, tj. na zaspakajanie i regulowanie ciekawości i wyobraźni za pomocą wiadomości łatwo uchwytnych i zapomocą czytania poetów zrozumiałych, nieprzerywanego filologicznemi uwagami. Ale na to trzeba skromnie uciąć poły gimnazjalnemu programowi.

Tymczasem na całym stałym lądzie Europy, a najbardziej może w Austrji, troskliwość państwa o dobro poddanych nie rozciąga się tylko do tego, aby ich po gimnazjach przeuczać. W tym samym cywilizowanym zapale uchwalono, że nikomu nie wolno brać się do jakiejkolwiek roboty publicznej bez dyplomu, a że dyplomu nikomu dać nie można, ktoby nie był całej młodości przeuczył na rzeczach, które nie mają żadnego związku z jego przyszłem zatrudnieniem. Do praktyki żadnej nie wolno się brać wpierw, zanim najlepsze lata do nauki nie minęły, a te lata należy poświęcić rozmaitym teorjom, które się mogą stać zrozumiałemi dla tego tylko, który praktykował już rzeczy, o których te teorje prawią. Tej nowej troskliwości skutkiem, że każdy, który chce u nas wyjść z gminu pospolitych obywateli kraju, pracujących nad chlebem i innemi rzeczami poziomo użytecznemi, że każdy kto marzy o tem, iż będzie mógł pobierać pensje z funduszów publicznych, albo czesne jakieś, i przeto należeć do inteligencji, idzie do gimnazjum, albo już, co najmniej, do szkół realnych. A różnica gwałtowna społeczna pomiędzy niższemi i wyższemi warstwami u nas i powszechny przesąd przeciwny produkcyjnej pracy sprawia, że kto tylko na to się może zebrać, posyła dzieci do gimnazjum, a przynajmniej do szkół realnych, że szkoły wydziałowe męskie nie mogą się u nas ostać, i że ilość uczniów szkół średnich jest u nas o wiele zbyt wielką, gdy ją porównamy z nadzwyczaj szczupłą garstką inteligentnych rolników, przemysłowców i kupców chrześciańskich.

Niegdyś w Polsce szlacheccy prawie tylko synowie uczęszczali do kolegiów jezuickich, zastępujących miejsce dzisiejszych gimnazjów. Naturalnie, że wobec tej tradycji, szlachcic chętnie widzi, kiedy syn jego gimnazjalne szkoły kończy, a gdy powstało w Europie powszechne żądanie jak najwyższego wykształcenia młodzieży, wydało się u nas także, że nie podobna, aby syn choćby nieco zamożniejszych rodziców nie skończył tego gimnazjum i tego uniwersytetu, do których się garnie tyle ubogiej młodzieży. Zasiadają tedy także pośród uboższych synowie zamożniejszej szlachty wiejskiej, i Wpan się pytasz nie bez oburzenia, czy chcę, aby ztamtąd ustąpili?

To wiem, że najczęściej ci bogaci chłopcy najgorzej na tem wszystkiem wychodzą. Ubogi mówi, że musi się uczyć, bo chodzi o jego chleb w przyszłości, bo teraz już musi się utrzymywać dawaniem korepetycyj; ucząc drugich, sam swój umysł ćwiczy, przechodzi twardą szkołę, srogą nieraz biedę, ale ucząc drugich, sam siebie przecie nie jednej rzeczy nauczy. Zamożniejszy chłopiec puszczony mniej więcej samopas do szkół publicznych, dowiaduje się od kolegów, że te wszystkie nauki służą tylko do tego, żeby jakoś przeleźć przez gimnazjum i na końcu zdać maturę; że potem każdy o tem wszystkiem będzie zapominał jak najspieszniej, że są sposoby oszukiwania nauczycieli i samego siebie, pomiędzy którymi pierwsze niezawodnie miejsce zajmują dosłowne tłumaczenia klasyków wydawane przez p. Himmelblaua, w patrjotycznej intencji, aby młodzież gimnazjalna jak najmniej użytecznie ośm lat studjów przepędziła. Dowiaduje się dalej chłopiec, że matura właściwie potrzebna dla chleba, i że idąc do zawodów, do których matura przystęp otwiera, będzie odbierał chleb potrzebniejszym. Najczęściej uczęszcza do gimnazjum stołecznego, gdzie nadzór nad uczniami najtrudniejszy i obyczaje najgorsze, znowu zastrzegam się, że bez winy nauczycieli. I z tego wszystkiego wyrasta bujne żniwo dla *Szczutka* w postaci śliczných „gogątek".

Niech się Wpan nie gniewa, ale tak niestety bywa aż nadto często. Bywają i inne wypadki, gdzie rodzice troskliwi, a zwłaszcza tam, gdzie gorliwa matka z całem poświęceniem wychowywaniem paniczów kieruje, tam się uczą więcej jeszcze, od ubogiej młodzieży, a często z najlepszym skutkiem, na jaki tylko liczyć można przy takiem niesłychanem namnożeniu przedmiotów nauki, jakie następuje dopiero w ich edukacji. Najlepsi korepetytorowie przygotowują ich do klas; inni prywatni nauczyciele uczą ich prócz tego języków nowożytnych i tego tak okropnie u nas nadużywanego fortepianu. Gwałtem niemal pchają w chłopca wiedzę; zdolniejszy przyjmuje ją zrazu biernie, potem zaczyna się nią zajmować, ale niestety błękitnieje. Pogwałcona natura upomina się o swoje prawa, nieraz pokażą się na licu młodzieńca rumieńce, których tam być nie powinno, i na to, by mężczyzna później był zdolny do walki i do życia trzeba chyba, aby uniwersytet i służba wojskowa odświeżyły duszę i uzdrowiły ciało przeuczonego.

Kto przeszedł przez życie uniwersyteckie, nie walczył z ciężką nędzą, jaka często na studentów spada, a był przy tem studentem na prawdę, dla tego pozostaną wspomnienia z lat akademickich rzeczą świętą. Wtedy dostawał od kolegów i książki i teorje, za pomocą których myślał, że świat przewróci jak rękawiczkę, a zapomocą których kształcił naprawdę własny umysł, rozwijał serce i stawał się człowiekiem, zdolnym do życia wśród nowożytnego świata. Ale dla szlacheckiego syna miewa uniwersytet zbyt często we Lwowie inne znaczenie. Bez względu na przyszły jego zawód idzie na prawa i tam się nudzi, tam z gogątka wyrasta gogo całe, zajęte szykiem i modą; a wielką część winy tego rozwoju, dźwigają łaskawe panie, których jego młodość bawi, które potrzebują jego nóg dla swoich wieczorków, które go wtajemniczają w sekreta dobrego tonu i tak do końca szczęśliwego doprowadzają niefortunną edukację.

Wierzaj mi Wpanie, że lepiej na tem wychodzili ludzie starsi, którzy nie odbywali całej szkolnej rajtszuli. Kto do nauk nie ma zdolności i powołania, temu ta mustra na nic się nie przyda. Coś tam nabierze wiadomości nieprzetrawionych, z których nie będzie użytku ani dla ludzi, ani dla niego; a byłoby lepiej, gdyby był nabył trochę więcej biegłości w językach żyjących i więcej wiadomości o historji, zoologii, botanice i fizyce, bez których człowiek bywa ignorantem, a o których — zdawszy maturę — najczęściej nic nie wie, tak samo, jak jednego zdania łacińskiego nie zrozumie; a stokroć dla niego byłoby lepiej, gdyby się był zawczasu zaprawił do praktycznego a twardego życia i gdyby lepiej znał wieś swoją, lud i sąsiadów, jak tak zwane „towarzystwo" stolicy. Porównaj Wpanie swego dobrego znajomego, *antiquae educationis*, który się wszystkiem w kraju zajmuje, choć nie trzeba się tak szczegółowo wypytywać o jego świadectwa szkolne, z nowożytnym gogiem, który przez wszystkie szkoły z biedą przelazł. Z pierwszym o wszystkiem się rozmówisz, zabawi panie, chłopu poradzi, konia dosiędzie, szablę w rękę weźmie i w potrzebie porąbie, kogo się należy. A gogo — pożal się Boże!

Złemu winne przedewszystkiem zaradzić rządy. Wychowanie publiczne jest to *politicum* i tem pozostać musi, a żaden rząd nie może się zrzec swojego wpływu na umysł młodzieży. I jakikolwiekby nie był stopień wolności nauczania kraju, pozostaną zawsze bezpłatne instytucje rządowe główną szkołą dla dorastających pokoleń. Program szkół średnich powinien zatem przedewszystkiem być uproszczony, jak o tem może kiedyś obszerniej pomówię. Prócz tego nie wiem, czyby nie było dobrze, aby wyższe gimnazjum dzieliło się na filologiczne i matematyczne, dając chłopcom wybór pomiędzy greką a trygonometrją i początkami analizy. Na każdy sposób sądzę, że większa wolność nauczania jak ta, która w Austrji istnieje, nie narażiłaby wpływu państwa na niebezpieczeństwo, a umożliwi-

Poseł Jaworski przemawia za wyborem deputacji i proponuje pp. hr. Hompescha, Abrahamowicza i Kozłowskiego.

Koło wniosek p. Kozłowskiego przyjmuje.

XI. P. Kozłowski wnosi: „Poleca się prezydjum, ażeby wspólnie z deputacją Koła przedstawiło ck. rządowi potrzebę szybkiego uregulowania produkcji i sprzedaży kainitu i nawozów solnych w Kałuszu po cenach nie wyższych jak w Strassfurth (loco Strassfurth) w myśl rezolucji hr. Hempescha postawionej w r. 1888 w Izbie, a przyjętej w r. b. przez komisję budżetową; 2) ażeby przedłożyło ck. rządowi wszystkie odnoszące się do tej sprawy objaśnienia. — Uprasza się p. Hausnera o przemówienie w Izbie w tej sprawie. Hr. Hompesch uważa nacisk w tej sprawie za potrzebny. Dr. Rutowski jest za tem, ażeby p. Hausner poruszył tę sprawę w swojem przemówieniu w sprawie soli. Wydział krajowy pracuje nad tą sprawą. P. Struszkiewicz popiera wniosek p. Kozłowskiego i zaznacza opieszałość władz.

Koło wniosek p. Kozłowskiego przyjmuje.

XII. P. Żuk-Skarszewski stawia wniosek: „Koło poleca przewodniczącemu, aby upomniał się u ck. rządu o wykonanie wreszcie uchwał sejmowych z 24. sierpnia r. 1887 i 12. października r. 1888 względem przeniesienia sądu powiatowego z Krynicy do Muszyny". P. Vayhinger daje odnośne objaśnienia.

Prezes p. Jaworski popiera powyższy wniosek, zastrzegając sobie czas i sposób załatwienia go.

Koło uchwala wniosek p. Żuka-Skarszewskiego.

Z Pesztu.

Na wczorajsze posiedzenie Izby posłów przybyło zaledwo 40 posłów. Gadano za i przeciw §. 25 ustawy wojskowej, poczem odroczono się do poniedziałku. Z ministrów był tylko jen. Fejervary.

W środę wieczór rozwinięto po wszystkich placach i ulicach znaczną część załogi i utrzymywano posterunki wojskowe do północy.

Wczoraj ogłosił naczelnik policji Török, że w razie dalszych demonstracyj i niepokojów użyte będą najsurowsze środki zaradcze i przymusowe, a w danym razie wystąpi siła zbrojna.

Na ulicach jednak powtarzały się tumulty mimo przezorności policji i ministra oświaty, który nakazał rektorowi uniwersytetu dopilnowania karności u akademików, grożąc w końcu zamknięciem uniwersytetu i techniki. Faktycznie nie było wczoraj żadnych prelekcyj na technice. Koło parlamentu aresztowano studenta Heinricha. W południe przyszło do pierwszej poważnej utarczki pomiędzy policją a gromadą robotników. Około 20 z nich zostało uwięzionych. Następnie oddział około 200 medycynierów, otoczonych przez liczne zastępy ludu, szedł przez miasto i śpiewał obelżywe piosnki na rząd. Gdy wezwanie policji nie wystarczało, dobyła ona szabli i siłą rozprószyła tłumy. Zachowania się policji było niezwykle stanowcze. Najmniejszego kupienia się na ulicy nie dozwolono. Politechnikę obsadzono wojskiem i zamknięto. Na polecenie ministra oświaty oświadczyli rektorowie, że na wypadek trwania rozruchów wykłady zostaną zawieszone.

Wieczorem około godz. 8. znów były liczne starcia między policją a gromadzącymi się koło klubu niezawisłych. Studentów tym razem nie było, tylko rzemieślnicy. Aresztowano około 100 osób. Eskortowanie aresztowanych było trudne, bo publiczność starała się ich odbić. Kilku posłów z opozycji udało się na policję, prosząc za uwięzionymi. Podczas tego nowe zbiegowisko przed klubem niezawisłych rozpędzała policja.

Zraniony podczas onegdajszych rozruchów deputowany Törs jest dziennikarzem; sądził, że może wziąć w obronę Pulszkiego, licząc na swoją popularność. Zranił go djurnista w ministerstwie oświecenia Kastl, należący do jego stronnictwa. Rana jest głęboką na półtora ctm. a ma kilka ctm. długości. Stan rannego jest niebezpieczny. Kastl został sam również raniony.

Wypadki onegdajsze wywołały w sferach narodowych przygnębiające wrażenie. Cesarz był oburzony na Rahonczego. Miasto całe jest nerwowo rozdrażnione; wszędzie grupują się obywatele i rozprawiają o wypadkach.

Wczoraj mieli naczelnik policji i Tisza posłuchanie u cesarza; Tisza długo bawił na posłuchaniu. Cesarz odprowadza tylko cesarzowę i córkę jutro do Wiednia i wraca w poniedziałek do Budzina.

Pojedynek między posłami Polonyim i Krajtsikiem skończył się niekrwawo.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu rozpraw nad etatem ministerstwa oświecenia przemawiali na wczorajszem posiedzeniu Izby posłowie Beer i Klun.

Dep. Beer bronił nowożytnej szkoły, twierdząc, iż nawet za czasów Marji Teresy nie istniały szkoły wyznaniowe. Mowca powiada że ks. Liechtenstein nie ma racji, stawiając na równi pojęcie „międzywyznaniowe" z pojęciem „bezwyznaniowy", przyczem wykazuje na podstawie cyfr, iż liczba nauczycieli rozmaitych wyznań dokładniej odpowiada stosunkowi wyznaniowemu uczniów. Nawet hr. Thun chciał powierzyć nadzór szkolny oświeconemu duchowieństwu li tylko w seminarjach, lecz teraz duchowieństwo staje się antisemickiem, a antisemityzm nie jest chrześcijańskim. Księża mogą zapomocą cierpliwości i pobłażania i w szkołach działać z nadzwyczajnym pożytkiem.

Mówca kończy temi słowy: Niechaj minister Gautsch przypomni sobie słowa cesarza, który powiedział, iż ustawa o szkołach ludowych stanie się trwałą podstawą pokojowej działalności między wyznaniami a kościołem, a naród obdarzy wielkiemi zasobami wiedzy. Te słowa są sztandarem, pod którym liberalni walczą przeciw szkole wyznaniowej. Stronnictwo liberalne może upaść, lecz nigdy nie upadnie idea liberalizmu.

Dep. Klun przytacza wygłoszone w niektórych kołach nauczycielskich zdania, wrogie Kościołowi, które czynią gwałtownie niezbędną reformę szkolnictwa. Mowca polemizuje z dep. Beerem i Gregrem, przypominając wielkie starania kościoła około szkolnictwa od najdawniejszych czasów po dziś dzień.

Szczególnie Czesi powinniby być wdzięczni kościołowi. On to utrzymał język i literaturę narodu czeskiego. Napad Gregra na Liechtensteina, który przecież zawsze okazywał się szczerym przyjacielem narodu czeskiego, nie jest piękny, nie jest szlachetny, nie jest chrześcijański, a pewnie i nie husycki. Naród czeski jest jednak narodem chrześcijańskim i wskutek tego pewnie nie zgodzi się z Gregrem.

W dalszym ciągu swego przemówienia wyłuszczał mowca uzasadnione wymagania Słoweńców w sprawach szkolnych, domagając się zakładania nowych szkół ludowych i przemysłowych.

Nastąpiły potem rozmaite faktyczne sprostowania. Między innemi dep. Fuss oskarżał księży, że z kazalnic głoszą, jakoby szkoła zaraza wychowywała rabusiów i morderców. Odezwał się także dep. Chotkowski, prostując niektóre wyrażenia Gregra. Plener i Lippert wykazywali znowu niedokładności w przemówieniach Chotkowskiego i Liechtensteina.

Posiedzenie zamknięto o 4-tej popołudniu.

* * *

Do wniesionej przez ministra skarbu ustawy o losach dodaje w kołach poselskich ten komentarz, że dr. Dunajewski uważa ją za wstęp do zniesienia małej loterji. Według planu ministra skarbu ma być liczbowa zastąpiona bardzo małemi losami premiowemi, a plan gry obmyślany jest bardzo oryginalnie i zbliża się do planu gry klasowej loterji niemieckiej.

Niebawem ma być także Izbie przedłożony projekt do ustawy przeciw promesom.

Bank krajowy.

Bank krajowy rozesłał sprawozdanie i bilans swych obrotów za rok 1888 — równocześnie zaś zawiadamia w pismach ogłoszeniach, że począwszy od 23 bm. zniża stopę procentową od pożyczek wekslowych, wprost przez Bank eskontowanych na 5 prct., od weksli reeskontowanych w oddziale dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, na 4 prct.

Ogłoszenie to jest wymownie najlepszą krytyką działań Banku a oraz dowodem, że Bank pojmuje swe stanowisko jako instytucja, która nie może i nie powinna wyłącznie na zysk operować, lecz dążyć do tego, aby się stać regulatorem kredytu publicznego w kraju. Że zaś zajęcie takiego stanowiska, dzięki znacznemu rozszerzeniu się interesów Banku, może nastąpić już dziś bez narażania funduszów, którymi obraca, świadczą cyfry ogłoszonego sprawozdania.

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że zapas 4½% listów zastawnych banku i 5% obligacyj komunalnych wynosił z końcem roku 1887 złr. 2,329.450, zaś wraz z emitowanemi i dokupionemi walorami w roku 1888 złr. 6 902.200. Z końcem roku 1888 zapas ten wynosił już tylko 409.600 złr., zatem w ciągu roku 1888 umieszczono 6,492 600.

Przy sprzedaży swych emisyj poniósł bank wprawdzie stratę w kwocie 24.915 złr. 21 ct., ale znalazł dostateczne na to pokrycie w przeniesionym na r. b. zysku z roku 1887 w kwocie złr. 42 610 ct. 15, a nadto pozbył się zbyt znacznego zeszłorocznego zapasu własnych emisyj. Zarazem potrafił Bank podnieść kurs swoich emisyj do wysokości prawie tej samej, jaka była z końcem roku 1887.

Bank krajowy nabył od Wydziału krajowego całą emisję z roku 1888 4½ prct. obligacyj pożyczki krajowej (koszarowej) w sumie 440.000 złr. i sprzedał ją w ciągu roku zeszłego z zyskiem.

Na rok 1888/9 uzyskał bank również od rządu prawo udzielania krajowym rafinerjom nafty pożyczki do 300.000 złr. za podatek spożywczy, zakredytowany tymże przez władze skarbowe. Takie samo prawo uzyskał bank również dla podatku spożywczego od spirytusu.

W dziale hipotecznym pozostało z roku 1887 niezałatwionych podań o pożyczki 175 na sumę 1.351.800 złr., w roku 1888 wpłynęło 376 podań na sumę 1,779.500 złr., przeto było razem 551 podań na sumę 3,131.300 złr. W ciągu roku 1888 załatwiono odmownie 176 podań na 1,664.000 złr., z pozostałych zaś 375 podań na kwotę 1,467.300 złr. wydał bank nowych promes 308 w sumie złr. 1,068.150, pozostało jeszcze 67 podań niezałatwionych w sumie 399.150 złr.

Natomiast wypłacił bank w ciągu roku 1888 walutą: 13 pożyczek na dobra ziemskie w kwocie 299.000 złr., 81 pożyczek na realności miejskie 563.750 złr., oraz 176 pożyczek na grunta włościańskie w sumie 153.450 złr., czyli razem 270 pożyczek w sumie 1,016.200 złr., co łącznie z pożyczkami wypłaconemi w latach poprzednich wyniesie sumę 15,134.800 złr. Z tego przypada: na dobra ziemskie 232 pożyczek w sumie 8,182.000 złr., czyli 54·06%, zaś w stosunku zgłoszonych podań 27·74%; na domy murowane w miastach 683 pożyczek w sumie 6,138.750 złr., czyli 40·56%, zaś w stosunku do zgłoszonych podań 43·41%; wreszcie na drobną własność rolną, przeważnie włościańską, 882 pożyczek w ogólnej sumie 814.050 złr., czyli 5·38%, zaś w stosunku do zgłoszonych podań 34·23%.

Zysk w oddziale hipotecznym w r. 1888 wyniósł 38.753 złr. 80 ct., a zwiększył się o 6.613 złr. 15 ct. Fundusz rezerwowy wynosi 43.614 złr. 39 ct., a zwiększył się o 6.900 złr. 25 ct.

W dziale komunalnym udzielił Bank w r. 1888 10 pożyczek w sumie 250.600 złr. Z liczby 117 pożyczek, udzielonych przez Bank w ciągu jego istnienia w sumie 1,502.000 złr., przypada na powiaty 25·89%, na gminy miejskie 63·10%, na wiejskie 11·01%.

Zysk w tym dziale wynosi w r. 1888 2.967 złr. 23 ct., a zwiększył się o 399 złr. 69 ct.

W oddziale bankowym wskutek zmniejszenia się obrotu w interesach hipotecznych i konwersjach wierzytelności innych zakładów zmniejszył się całkowity obrót ze wszystkich operacyj Banku i wyniósł w roku 1888 kwotę 155,854.959 zł. 56 ct. Również obrót kasowy zmniejszył się i wyniósł 45,597.174 zł. 10 ct. W roku 1888 podano do skupu 7.399 sztuk weksli na sumę 6,498 007 zł. 88 ct., z tego odmówił Bank przyjęcia 619 sztuk weksli na sumę 519.836 zł. 98 ct., zatem zeskontował Bank 6.780 sztuk weksli na kwotę 5,978.170 zł. 90 ct., czyli 92% ogólnej sumy zgłoszonej.

W porównaniu z roku 1887 podano do skupu w roku 1888 mniej o 376 sztuk weksli i kwotę 694.615 zł. 41 ct.; zeskontowano zaś mniej o 244 sztuk i kwotę 602.658 zł. 22 ct. Stan portfelu wekslowego zmniejszył się o 101 sztuk i kwotę 231.317 zł. 10 ct. Ponieważ podobne zmniejszenie się interesu eskontowego w r. 1888 i w innych zakładach krajowych jest widoczne, świadczy to, zdaniem Banku krajowego o pewnej ogólnej w kraju stagnacji w interesach, spowodowanej niepewnością sytuacji politycznej w ubiegłych dwóch latach.

Weksli zaprotestowanych lub zaskarżonych pozostało z końcem roku 1888 sztuk 46 w sumie 66.939 zł. 73 ct., z tego przejdzie do odpisania z zysków z r. 1888 sztuk 3 w kwocie 3.881 zł. 91 ct., reszta zaś w sumie 62.137 zł. 82 ct jest należycie zabezpieczoną i nie budzi obawy dalszej straty. Część tych weksli nawet została już zapłaconą.

Ogólny zysk w dziale bankowym wyniósł w r. 1888 kwotę 118.966 zł. 33 ct., a zwiększył się w porównaniu z rokiem 1887 o kwotę 4.249 zł. 33 ct.

W oddziale interesów bankowych ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi, dopuścił osobny komitet cenzorów do kredytu wekslowego w Banku krajowym w r. 1888 80 stowarzyszeń. W ciągu tego roku eskontowano 3694 sztuk weksli na sumę 1,598.322 zł. 88 ct., saldo tych weksli z d. 31. grudnia 1888 r. wynosiło sztuk 566 na 247.705 zł. 18 ct., a wraz z reeskontowanemi: 631 sztuk na 291.816 zł. 77 ct.

Liczba zastępstw Banku krajowego wynosiła z końcem r. 1888 cyfrę 50, które tak jak w latach dawniejszych nie przestawały nieść Bankowi chętnych, pożytecznych i ze wszech miar cennych usług.

Czysty zysk z roku 1887 został po myśli uchwały rady nadzorczej przeniesiony na rachunek roku 1888, a to z tego powodu, że z końcem roku 1887 posiadał Bank zapas własnych listów zastawnych w sumie 2,248 350 zł., a kurs ich w chwili ogłoszenia bilansu za rok 1887 spadł blisko o 4% w porównaniu do kursu z dnia 31. grudnia 1887 roku. Czysty zysk z roku 1887, przeznaczony na pokrycie spodziewanej znacznej różnicy kursu listów, wynosił 42.610 zł. 15 ct.; rzeczywista zaś strata na efektach własnych wynosi 24.915 zł. 21 ct.; pozostała więc *netto* jako zysk przeniesiony z r. 1887 kwota 17.694 zł. 94 ct., a gdy zysk w bilansie z roku 1888 wynosi 75.800 zł. 98 ct., przeto właściwie kwota 58,106 zł. 4 ct. jest, zdaniem dyrekcji, wyrazem czystego zysku, wynikającego z operacyj bankowych w r. 1888. Wykazany w zamknięciu rachunkowem czysty zysk w kwocie 75 800 zł. został po myśli §. 62. statutu bankowego rozdzielony między majątek zakładowy i rezerwowy Banku. Fundusz dziś cały krajowy w Banku doszedł już do 1,244.009 zł. 8 ct.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu wobec bardzo licznego grona nowo wybranych radnych i przepełnionych galeryj, prezydent miasta p. Mochnacki, otwierając posiedzenie, poświęcił kilka gorących słów pamięci zmarłego radnego bp. B. Loewensteina i zawiadomił radę, że przed kilkoma dniami zmarł obywatel miasta Lwowa, Wojciech Kubasiewicz, który kamienicę przy ulicy Reytana wartości około 30.000 złr. zapisał na szpital dla nieuleczalnych. Na wniosek p. Stokowskiego Rada uchwaliła pisemne podziękowanie na ręce rodziny tegoż ostatniego. Zmarły w testamencie zastrzegł jednak prawo dożywocia dla swej żony. Wobec tego fundacja ta obecnie nie będzie mogła natychmiast wejść w życie.

Następnie r. dr. Geldman odczytał referat komisji weryfikacyjnej. Przeciw dokonanemu wyborowi wpłynął jeden tylko protest. Wszelkie zarzuty podniesione w tym proteście okazały się bezpodstawnemi i nieprawdziwemi, skutkiem czego komisja wniosła na odmowne załatwienie tego wniosku.

Referent postawił następujące wnioski:

I. Wszystkie czynności przedsięwzięte z powodu przygotowania wyborów i przy wyborach samych do Rady miejskiej, według rozdziału II. i III. ord. wyb. uznaje się za legalne i przepisom prawnym zupełnie odpowiednie, a tem samem cały akt wyborów do Rady miasta Lwowa za ważny.

II Wybór 100 członków Rady miejskiej uznaje się ważnym.

III. Protest wniesiony przeciw tym wyborom załatwia się odmownie.

IV. W miejsce zmarłych dwóch członków (Galla i Loewensteina) postanawia Rada, iż wybory uzupełniające rozpisane być nie mają.

Po wyjaśnieniu ze strony p. Piepesa przyjęto wszystkie wnioski powyższe.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym postawiony będzie wybór prezydenta i wiceprezydenta.

Celem porozumienia się co do wyboru prezydenta, wiceprezydenta i pierwszego delegata, odbędzie się w sobotę poufne posiedzenie radnych o godz. 6. wieczorem.

Największe szanse mają na prezydenta p. Mochnacki, na wiceprezydenta, dyrektor dr. Zdzisław Marchwicki, a na pierwszego delegata p. Michał Michalski.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 22. marca.

* **Cesarz Franciszek Józef** przybędzie do Wiednia z cesarzową w sobotę po południu. Monarchini uda się z arcyksiężniczką Marją Walerją wprost do Wiesbadenu, cesarz zaś pozostanie w Wiedniu.

* **Król Milan we Wiedniu**. Bawiąc chwilowo nad Dunajem, zwiedził król Milan d. 20 bm. około godziny 2 po południu grobowce Habsburgów w kościele Kapucynów. Powitał go u wejścia do nich gwardjan w towarzystwie jednego z ojców. Król złożył na trumnie cesarzewicza wspaniały wieniec i ukląkłszy przed nią, ze łzami w oczach pogrążył się w cichej modlitwie. Następnie udał się król do grobowców Marji Teresy, cesarza Józefa i cesarza Maksymiljana, w końcu zaś wyraziwszy gwardjanowi podziękę, opuścił podziemie.

W pół godziny później udał się król, zmieniwszy mundur pułkownika austrjackiego na czarny ubiór salonowy, do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie konferował z hr. Kalnokym do godziny w pół do 5. Następnie konferował jeszcze z szefem sekcyjnym hr. Szögyenym i dyrektorem Länderbanku Hahnem. W końcu powrócił do siebie i już się z hotelu nie wydalał.

* **Poseł ks. dr. Jażdżewski** ze Zdun otrzymał probostwo w Przemencie. Donoszą o tem pisma poznańskie.

* **P. Emil Bertemilian Brajer** złożył kwotę 5 zł. na fundusz zakupna nowych instrumentów dla „Harmonii", za co dyrekcja składa szanownemu dawcy podziękowanie.

* **Ministerstwo spraw wewnętrznych** zezwoliło, aby praktykanci konceptowi gal. namiestnictwa przydzielani byli do praktyki w celu nabrania wprawy w języku niemieckim do namiestnictwa w w. Austrji, na Morawie i Szląsku.

* **Ministerstwo oświaty** przyznało dodatkowo na rok 1888 dla uzupełniającej szkoły przemysłowej w Brzeżanach tytułem subwencji kwotę 400 zł.

* **Mianowania**. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował Leona Franka, kancelistę sądu powiatowego w Dąbrowej i Tomasza Pomiankowskiego, podoficera rachunkowego I. klasy 90 pułku piechoty, kancelistami sądu krajowego w Krakowie, zaś Michała Smarża, podoficera rachunkowego I. klasy 20 pułku piechoty, kancelistą sądu obwodowego w Wadowicach.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Romana Żobkowa, w Dołhej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Bednarowie; rzeczywistego nauczyciela, Emila Meroziewicza w Pelance hetmańskiej stałym nauczycielem młodszym, kierującym szkołą filialną w Tumirzu; rzeczywistego nauczyciela szkoły ludowej w Dobraczynie, Jerzego Kapuściaka, zajmującego posadę prowizorycznego nauczyciela szkoły ludowej w Paździmierzu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Paździmierzu.

* **Przeniesienia**. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Romualda Zarzyckiego z Jarosławia do Stanisławowa.

* **Z uniwersytetu**. P. Feliks Wehnout, rodem z Ostrowa, w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

* **Zmarli** we Lwowie: Marja Matlas w 78 roku życia.

W Krakowie zmarła Walerja z Soleckich Błotnicka, żona artysty rzeźbiarza p. Tadeusza Błotnickiego. Ś. p. Walerja należała przez czas pewien do rzędu artystek sceny naszej. Porzuciła jednak wcześnie ten zawód, a wyszedłszy za mąż oddała się pracy literackiej. Z pod pióra jej wyszedł szereg udatnych nowel drukowanych w *Nowej Reformie*, krakowskim *Świecie* i pismach warszawskich. Z większych prac jej wymienić należy powieść „Henryk Szczerba" zaszczytnie odznaczoną na konkursie *Kurjera Warszawskiego*. Pogrzeb przedwcześnie zgasłej odbędzie się w sobotę o godzinie 3. po południu.

Antonina z Steskalów Muszyńska, wdowa po dyrektorze ekspozytury prokuratorji skarbu, b. oficer wojsk polskich z r. 1831, zmarła w Krakowie w 70 roku życia.

W Głuchowie pod Bełzem Ludwika z Wiktorowiczów Falkowska w 68 r. życia.

W dobrach ks. Ponińskich w miasteczku Tłuste zmarł nagle na udar Aleksander Maliszewski, który będąc niegdyś właścicielem dóbr, potem udał się na emigrację i tułał się w Paryżu, Londynie, Brazylji i Nowym Jorku. Wreszcie ks. Ponińscy dali mu przytułek u siebie w Czerwonogrodzie.

W Jeżowie zmarł ksiądz proboszcz i kanonik honorowy Juliusz Steinigke w 69 r. życia a 44 kapłaństwa.

W Czerniowcach zmarł profesor seminarjum nauczycielskiego Schutka.

Jan Macharzyński, b. nauczyciel szkół rządowych i b. profesor b. akademii duchownej warszawskiej. Zmarł w Warszawie w 79 r. życia.

Bronisława z Radziejowskich Kozłowska, właścicielka dóbr Lipnica, w kieleckiej gub., zmarła w majątku własnym.

Z Odesy donoszą o śmierci zacnego ze wszech miar obywatela Ryszarda Małachowskiego, właściciela znacznych dóbr w gub. Chersońskiej.

Ludwik Nestel artysta Burgteatru w Wiedniu zmarł wczoraj tamże. Nestel zaciął się przed kilku dniami przy operacji nagniotka, a drobny ten pozornie wypadek stał się przyczyną gangreny. Amputowano mu nogę, lecz i ten ostateczny środek nie zdołał ocalić życia utalentowanego artysty.

Z Hawru donoszą nam o śmierci Adama Niewiejskiego, syn obywatela z pod Łukowa. Niewiejski wyemigrował do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej w r. 1879, zaś w roku zeszłym, z powodu śmierci ojca, jako jedyny spadkobierca został powołany do objęcia majątku. W drodze z Nowego Jorku do Hawru N. zmarł nagle uderzony atakiem apoplektycznym. Pochowanie zwłok odbyło się w Hawrze d. 11. b. m. w przytomności zamieszkałych w temże mieście ziomków zmarłego, pp. Henryka Szeligowskiego i Jana Wojny.

Na zamku Birkfeld zmarła hrabianka Teresa Ledóchowska, rodzona synowica ks. kardynała, przeżywszy lat 30. Pogrzeb odbył się w Gracu dnia 15. marca po południu na cmentarz św. Leonarda.

W Mentonie zmarł warszawianin artysta malarz Władysław Hirszl. Zmarły oddawał się z powodzeniem malarstwu portretowemu. Choroba piersiowa przerwała pasmo dni jego w 29 r. życia.

W Marburgu pod Grazem zmarł poeta niemiecki dr. Rast, pisujący pod pseudonimem Hilarius w 80 roku życia.

W Getyndze zmarł radca konsystorjalny profesor Ritscht.

* **Pogrzeb Tamberlicka** odbył się 15. bm. w Paryżu przy ogromnym napływie publiczności. Wszystkie warstwy społeczeństwa przysłały swoich przedstawicieli. Kolonia polska przez wzgląd na zięcia zmarłego dr. Gałęzowskiego, stawiła się w komplecie, nie zapomniawszy przyprowadzić wychowańców szkoły, na którą ten ostatni łoży sporo grosza.

* **Wydział kasyna miejskiego** zawiadamia pp. członków, że w niedzielę 24. [illegible] się w sali kasynowej produkcja orkiestry „Harmonii", na którą pp. członkowie kasyna mają wstęp wolny. Początek o godzinie 4. po południu. Lista otwarta.

* **Czwartki w Kole literackiem.** Wczorajszy wieczór męski w Kole literackiem zgromadził wielu członków. Pogadanka „Teatr i publiczność", zagajona przez St. Pepłowskiego, wywołała ożywioną dyskusję, w której brali udział dr. Ostaszewski-Barański, dr. Br. Dalęba, Zygmunt Fryling, Darowski, Juliusz Starkel, syndyk teatru dr. Henryk Szydłowski i inni.

Nastąpiły produkcje muzykalno-wokalne, w których brali udział pp. Wilhelm Czerwiński, Fr. Neuhauser, Nanowski, Kiczman, Koncewicz, Niewiadomski, Ruszkowski, Wszelaczyński i inni.

Następny raut odbędzie się z udziałem pa[illegible] w najbliższy czwartek. Układem programu muzykalno-deklamacyjnego zajął się p. Fr. Słomkowski. Udział w nim wezmą panny Stroka, Lisowicz, Semilsk[illegible] i inne. Komitet projektuje na raut ten urządzeni[illegible] gier towarzyskich.

* **Ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki**, urządza czytelnia polska w Białej 24. b. m. w lokalu własnym, wieczorek muzykalno-deklamacyjny.

* **Zmiana wyznania.** W guberniach nadbał[tyckich] w r. 1886 przyłączyło się do kościoła prawosławnego 5.745 luteranów, w tej liczbie 3.383 mężczyzn i 2.362 kobiet.

* **Podwyżka pensyj.** „Agencja północna" d[o]nosi, że ogłoszone zostało rozporządzenie, na mocy którego rząd rosyjski przeznaczył od 13. stycznia r[b.] kredyt 275.000 rs. na polepszenie bytu urzędników departamentu poczt i telegrafów na prowincji.

* **Za prace naukowe literackie** przyzna[no] na konkursie uniwersytetu genewskiego nagrody zło[tą] kom naszym: pannie Marji Stefanowskiej i p. Tade[u]szowi Zaborowskiemu.

* **Stowarzyszenie opieki** nad zakładem wychowawczym XX. Zmartwychwstańców we Lwo[wie] w sprawozdaniu swem opracowanem przez ks. S[...]likowskiego zaznacza, że wydatki Internatu, obrachowane według normy przyjętej przez O. Kalinkę, w[y]nosić będą na rok bieżący 24.300 zł. Dochody [...] preliminowane są razem na 17.825 zł. Niedobó[r], który wyniesie 6475, pokryje opłata uczniów i pr[y]watne dary. To właśnie daje możność utrzymywa[nia] tak znacznej liczby uczniów. Z każdym rokiem z[wię]ksza się ich coraz więcej za opłatą.

Przeszłego roku wszyscy uczniowie intern[atu] przeszli do klas wyższych, krom jednego. Pos[tęp] celujący miało 13. Jeden (bułgar) uzyskał stop[ień] doktora praw; trzech otrzymało świadectwo dojrz[a]łości; z nich dwóch wstąpiło do seminarjum a jed[en] pozostał w internacie nadal jako słuchacz pra[w]. W roku zeszłym wysłano dwóch uczniów do kolegium greckiego w Rzymie; nadto dwóch innych uczy [się] teologii w semin. OO. Zmartwychwstańców w Adrj[a]nopolu, a jeden uczęszcza na teologią do Uniwersytetu lwowskiego.

W pierwszem półroczu było uczniów 70. Z tych Rusinów 54, Polaków 13, Bułgarów 3. Do Uniwersytetu uczęszczało 7, do gimnazjum ruskiego 37, gimnazjum polskiego 26.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywat[nej] swej szkatuły gminie Stefkowa, w powiecie liski[m] na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Kradzież w urzędzie podatkowym w W[y]żnicy.** Z Czerniowiec donoszą 21. bm. Rozpra[wa] przeciw 11 sprawcom kradzieży w urzędzie podatkowym w Wyżnicy, przeprowadzoną przed tutejszą ła[wą] przysięgłych, zakończyła się nareszcie. Zapadł wy[rok] następujący: Schama Dauber, jako intelektua[lny] sprawca i inicjator zbrodni, skazany na 9 lat c[ięż]kiego więzienia; Schulem Apter, Moses Morgenst[ern] i Abraham Morgenstern (false Jeruchim Handsch[uh]) każdy na 8 lat ciężkiego więzienia; Elie Her[...] Dressler na 6 lat ciężkiego więzienia; Schapse V[...]schmidt na 2 lata ciężkiego więzienia, Mojżesz Ede[l]berg na 3 miesiące cięż. więzienia; Majer Mark [na] 3 miesiące zwykłego więzienia. Jankel Dauber, Git[...] Dauber i Nussim Beer Peisach zostali uwolnieni.

Schama Dauber zgłosił zażalenie nieważnoś[ci], inni bądź zastrzegli sobie czas do namysłu, bądź [zrzekli się] wołali się od wymiaru kary.

* **Pożar.** W remizach kolei tambowsko-saratowskiej 20. bm. powstał groźny pożar, przyczem z[ni]szczyło się 11 lokomotyw, w tem 3 nowe. Ogó[lne] szkody wynoszą około 75 tysięcy rubli.

* **Wypadki.** D. 18. bm. skradziono p. Klin[...]wiczowi z podwórza pod l. 1 ul. Gęsiewskiego d[wa] psy, wyżły, maści żółtej, rasy czesko angielski[ej], z których każdy ma strzałkę białą na głowie, bi[ałe] podpiersie i białe łapki. Jeden liczy lat 6 i w[abi] się „Tryton", a drugi, jednoroczny, także już u[ło]żony „Bekas". — Anna Tuśnicka, służąca, rod[em] z Dublan, stanu wolnego, opuściwszy onegdaj [w] południe tutejszy zakład położnic ze swojem jede[no]stodniowem niemowlęciem płci żeńskiej, udała [się] tego samego dnia wprost do Dublan i utopiła w [sta]wie tamtejszym to dziecię, poczem wróciła wcz[o]rano do Lwowa. Tuśnicka została tu wyśledz[ona] i przyaresztowaną. Przyznała się ona do zbrodni, dając, że rozpacz do tego ją przyprowadziła. — [Na]głą śmiercią zmarł onegdaj przy spożywaniu śnia[da]nia Józef Jarguliński, majster piekarski, według o[[świad]czenia lekarskiego na udar sercowy. Po skonst[ato]waniu śmierci oddano zwłoki do kostnicy główn[ego] szpitala. — Onegdaj w nocy włamano się do s[kle]kowni Feiwla Schwarzwalda pod l. 16 przy u[l.] Żółkiewskiej i skradzione srebrną tabakierkę, ta[...]

łaby swobodną konkurencję pomiędzy prywatnemi a publicznemi zakładami wychowawczemi. Na to by wystarczyło, aby miejsce matury zajmowały egzamina wstępne na fakultety uniwersyteckie i na politechnikę, przy którychby każdy fakultet sam treść egzaminu ustanawiał.

Zanim nastąpią urzędowe zmiany, a wiem, że nie nastąpią tak rychło, trzebaby sobie jakoś samemu radzić. Można ostatecznie mniejszą ilość uczniów przygotowywać do dzisiejszej matury zapomocą mniejszej ilości godzin, niż w szkołach i pozostawiając czas wolny dla ćwiczeń ciała i wyobraźni. Nie taję wszelako przed sobą, ile trudności przedstawia dobre wychowanie domowe jednego albo kilku synów. Nie mówię już o tem, że ono dostępne już tylko dla zamożniejszych; trzeba na to, by się chłopiec w domu dobrze nauczył, a równocześnie dobrze wychował, zbiegu okoliczności rzadkiego. Matka ma zwykle czas i chęć pilnowania takiej edukacji, ale nie zna ani wymagań szkoły, ani życia mężczyzn i skończy się na tem, że dopiero przy domowej edukacji będzie się chłopiec nieskończoną ilość godzin męczył nad książką i, że strzeżony zbyt troskliwie przed każdem słowem gorszącem, przed każdą zabawą szorstką, przed towarzystwem innych dzieci, słowem przed znajomością świata takiego, jaki jest, wyrośnie tak jak rosną fiance oranżeryjne, które potem na świeżem powietrzu nie wytrzymają niepogody. Ale mogą istnieć prywatne zakłady wychowawcze, dla trzydziestu mniej więcej uczniów, w którychby zatem było po czterech albo pięciu w każdej klasie, i w którychby łączono korzyści rozumnego domowego wychowania z koleżeństwem szkół publicznych.

To jednak potrzebne tylko dla zdolniejszych. Mniej zdolni, bez względu na środki swoich rodziców, źle robią, jak się koniecznie dobijają wyższej nauki; nie są to koniecznie ludzie w przyszłości mniej rozumni, mniej użyteczni, może nawet mniej znakomici w społeczeństwie, są to ludzie, którzy nie mają po prostu filologicznej albo matematycznej żyłki. Rodzice poznają ich łatwo, a poznawszy powinni przedewszystkiem dbać o to, aby nabyli wiadomości każdemu w życiu potrzebnych, a tłumaczących świat i jego stosunki — a potem ta większość młodzieży powinna się już zabrać do pracy około własnego zawodu, zakasać rękawy i robić. Tu przedewszystkiem mogłyby w naszym kraju prywatne zakłady podawać dla tej większości chłopców potrzebne wiadomości, a potem szkoły rolnicze i inne zawodowe powinne zaprawiać do życia tych, których lepiej nie zaprawi dom rodzicielski i rodzicielski warstat czy to rolny, czy to inny. Niech się nie wstydzi nasza młodzież zwyczajnej pracy śmiertelnych ludzi, przez nią bowiem stają potężne narody Zachodu, a kto nie chce służyć jako prosty żołnierz w wojsku, ten może zdać egzamin inteligencji i będzie jednorocznym ochotnikiem.

Zaledwo zdołałem piórem zarysować powierzchnię tego ogromnego przedmiotu, którym jest sprawa edukacji klas oświeconych; chciałbym do niego jeszcze nie raz wrócić, ale teraz winienem jeszcze szanownemu memu przeciwnikowi z nad Wiaru odpowiedzieć na trzeci jego zarzut z rzędu, na ten, że błądzę twierdząc, iż nie powinniśmy zaniedbywać pługa dla biurokratycznego pióra. A może raczej szanowny mój a wielce dla mnie łaskawy przeciwnik zrozumiał, że ja chcę, aby synowie szlachecscy wcale do urzędu nie chodzili, a w takim razie winienem jemu dać wyjaśnienie. Uczynię to — da Bóg — w następującym liście. Tu tylko naznaczę to jeszcze, że tak jak mnie chodzi nie tylko o poprawę edukacji szlacheckiej, ale przedewszystkiem o lepszą edukację narodową, której tamta jest cząstką tylko, tak w ogóle pragnąłbym, aby się całe nasze społeczeństwo pozbyło niepomiernego zapału do biura i dyplomu pamiętając o tem, że umiarkowanie w lepszych rzeczach bywa mądrością.

Wojciech Dzieduszycki.

kolczyki i 8 zł. Policja przytrzymała znanego złodzieja Jana Fiałkowskiego, przy sprzedawaniu owej tabakierki. Znaleziono przy nim także skradzione kolczyki i resztę zabranych pieniędzy.

Gabrjela hr Colloredo zgubiła wczoraj na placu Bernardyńskim złotą bransoletę (kształtu łańcucha) wartości 200 zł.

* **Na dochód Tow. św. Salomei** odbędzie się w poniedziałek d. 25. bm. w sali kasyna mieszczańskiego o godz. 7. wieczorem koncert, tz. „Promenade Concert." Piękny cel dobroczynny, jaki sobie Tow. św. Salomei za zadanie postawiło, powinien być dostatecznym bodźcem, ażeby zapełnić tego wieczora salę kasynową.

* **Opactwo Benedyktynów w Moelk**, pod Wiedniem, obchodziło 20. b. m. 800 letnią rocznicę istnienia.

* **Zator pod Niepołomicami**, dał się uczuć najdotkliwiej w powiecie krakowskim gminom Rogów i Las kościelecki. Chaty we wsiach tych otoczone są wodą, a lód leży wszędzie na polach Komunikacja bardzo utrudniona. Woda wzrasta z powodu ostatnich opadów śnieżnych. Opieki, na jaką zdobyć się można było, udzielono biednym, nawiedzonym powodzią.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 22. marca:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz w południe mieliśmy wiatr z południowej strony, stan nieba zmienny, a powietrze miernie wilgotne i niespokojne.

Średnia temperatura doby była + 5·3° C, najwyższa + 7·0° C, najniższa + 3·8° C

Około południa padał deszcz, którego opad wynosi 0 2 mm; [illegible] było pogodnie.

Zniżka [illegible]etryczna 740—745 mm. znajdowała się [illegible]; zwyżka 765—760 w Wielko-Rosji.

Stan [illegible] zredukowany do poziomu morza był dziś [illegible] 752 mm.

Progn[illegible] na dobę następną od 12. godziny w południe 22 marca:

Wiatr [illegible] zachodniej strony, średnia temperatura doby [illegible] + 4° C, niebo w znacznej części zam[illegible] powietrze wilgotne; deszcz.

* **Jutro**, 23. marca: św. Wiktora M. — św. Sofrenya Pr.

Korespondencja od Redakcji. Do Pana Wł. M. stud. jur. W sprawie przysłanego nam artykułu, racz się Pan zgłosić osobiście do Redakcji.

— **Ze Stryja.** Dnia 18. b. m. odprowadziliśmy zwłoki śp. Juljana Skwirzyńskiego, inspektora okręgowego szkół, na miejsce wiecznego spoczynku.

Św. p. Julian Skwirzyński pracował niezmordowanie w tym zawodzie przez lat 18. Wskutek przeciążającej pracy i różnych niewygód, popadł w chorobę, z której nie mógł się podnieść. Zjednał on sobie ogólny szacunek między nauczycielami i wszędzie go poważano; nauczyciele też i znajomi nietylko z powiatu stryjskiego, ale także i z żydaczewskiego, przybyli licznie do Stryja, aby mu oddać ostatnią przysługę. Pomimo nadwątlonego zdrowia nie ustawał pracować, a zachorowawszy w drodze, w czasie lustracji szkół, powrócił do domu i wszelka pomoc lekarska była bezskuteczną.

Św. p. Julian Skwirzyński nie zostawił żadnego majątku, a natomiast żonę i sześcioro niezaopatrzonych dziatek. Pokój zacnej jego duszy!

— **Z Mikołajowa.** Rada zawiadowcza kasy zaliczkowej „Nadzieja" w Mikołajowie, stowarzyszenia zarejestr. z nieogr. poręką, uchwaliła na posiedzeniu z dnia 11. bm. z zysków pozostałych wr. 1888 kwotę 16. zł. ofiarować ubogiej młodzieży tutejszej 4 kl. szkoły na zakupienie potrzebnych przyborów do nauki. Za ten szlachetny dar składam niniejszem Szanownym członkom rady zawiadowczej w imieniu ubogiej młodzieży szkolnej serdeczne „Bóg zapłać". *Piotr Łabowski*, kierownik szkoły.

— **Trybunał sądowy w Rzeszowie** rozpatrywał przed kilku dniami sprawę niejakiego K. Gebartowskiego, 27-letniego młodzieńca, który kradzież uczynił rzemiosłem. Był on już pięciokrotnie karany przez władze austrjackie, niemieckie i rosyjskie, sprawki swe popełniał zawykle przy współudziale całej bandy równych sobie opryszków. Gebartowski jeździł po różnych stronach świata, goniąc za swym lekkim zarobkiem.

Tak np. podczas wystawy światowej w Kopenhadze eskamotował kieszenie zwiedzających, a wkrótce potem w Aussig okradł rosyjskiego senatora Dajcza.

Wróciwszy d. 31. maja 1888 kurjerskim pociągiem do Rzeszowa, gdzie go oczekiwała matka (7 razy karana za kradzież), został przyaresztowany i wydany władzom sądowym.

Po 10 miesiącach śledztwa przeprowadził trybunał sądowy rzeszowski w d. 14. i 15. bm. rozprawę, która zakończyła się zasądzeniem Gebartowskiego na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, na lat 8 ciężkiego więzienia. Przeciw wyrokowi gębił skazany założenie nieważności.

— **Z Poznania.** W sąsiednich Jarzycach panują pomiędzy dziećmi szkolnemi żarnice, szkarlatyna i dyfteritis. Dotychczas zachorowało 140 dzieci, z których kilkoro umarło. Władze szkolne nakazały szkołę zamknąć.

Warta przybrała w Pogorzelicy z niedzieli na poniedziałek o 10 centimetrów, a do dziś o dalsze 5 centimetrów tj. do 1 m. 64 cm. Przed rokiem mieliśmy w Poznaniu w d. 18. marca już częściową powódź, a mianowicie zalane były ulice Łąkowa, Piaskowa, Szyperska, droga do Dębiny, część Wielkich Garbar, tylne Chwaliszewo i Zagórze.

— **Teorja a praktyka.** *Veleslavin*, drukarskie czasopismo, wychodzące w Pradze, zamieszcza następującą wiadomość: „Dr. J. Gregr, właściciel drukarni i dziennika, poseł do Rady państwa i przewódca partji młodo-czechów, udał się po sztrajku do ministerjum o pozwolenie, by przy gazecie jego mogli uczniowie pracować także w nocy. Do prośby tej wielkiego męża, ministerjum nie przychyliło się, co jednak nie przeszkadza mu wcale pracować po nocach uczniami. Tak przestrzega ustawę ten, który ją uchwalał. — Widocznie zdaje się temu panu, że uchwalał ustawę nie dla siebie także, lecz tylko dla drugich".

— **Dama z Topcziderz.** Bardzo do ożywienia stolic europejskich przyczynia się walka konkurencyjna pism brukowych. Walka ta jest szkołą dla wrażliwego tłumu i jest teatrem dla bogów znudzonych.

Roskosznie kwitnie modne ziele np. nad pięknym modrym Dunajem. O palmę pierwszeństwa w dziedzinie senzacji i skandalu namiętnie, zawzięcie, wściekle współzawodniczą tam dwa pisma: *Wiener Tagblatt* i *Neues Wiener Tagblatt*.

Bój toczy się o wszystko, co tylko wywrzeć może wrażenie; podają sobie dłonie tragedja i farsa, a nad zagadnieniami życia króluje *a Hetz'*, ulubione dziecię temperamentu wiedeńskiego, szukające pokarmu wszędzie, w Orfeum, gdzie śpiewa faworyta królów giełdowych Berta Rother, i na arenie świata szerokiego, gdzie poczęli już nędze i bole swoje obnażać królowie koronowani...

Przed kilkoma dniami *Neues Wiener Tagblatt*, który jest własnością spółki udziałowej, puścił w świat telegram o samobójstwie króla serbskiego... Wieść ta okazała się, jak wiadomo, nieprawdziwą, skłamaną, ale to dla dziennika brukowego jest *Wurst und Pomad*, jak się mówi po wiedeńsku. Szło o to, aby stał się rozgłos...

Wawrzynów jednodniowych pozazdrości wszakże konkurentowi *Wiener Tagblatt*, organ Szepsa, Moryca Szepsa, który jest na pół „geszeftsmanem" galicyjskim, a na pół Villemaisantem wiedeńskim. Za samobójstwo Milana mści się artykułem: „Dama z Topcziderz..."

Owoż w Topcziderze, letniej rezydencji pod Belgradem, z parkiem wysokiemi murami okolonym, siedzi od kilku tygodni jak księżna zaklęta, bóstwo piękności, niejaka pani Tömöry i ta była powodem, że młody król serbski zrzekł się tronu.

I skąd dziennik to wie?... Oczywiście „od osoby wysoko postawionej w towarzystwie wiedeńskiem".

Nie wchodzimy w to, czy ową osobą był plotkarz z *high-lifu* o krwi błękitnej, czy też garson pospolity z hotelu *Imperial*, w którym serbski pupil Austrji i Länderbanku przemieszkiwał w Wiedniu a rysujemy dalej sprawozdawczo sylwetkę z *Tagblattu*.

Owoż pani Tömöry jest najmłodszą z trzech siostr, które w Budapeszcie długo zawracały głowy wnukom Arpada. Czy która z nich wygrała na konkursie piękności w Budapeszcie, który wyprzedził turniej w Spaa, nie wiemy, bo sprytny mistrz reporterji wiedeńskiej nie wymienia ich nazwiska. Natomiast podaje inne szczegóły ważne.

Rodzic trzech gracyj madziarskich stał mniej więcej na tym samym szczeblu hierarchii społecznej, jak ojciec ur. Loisinger, zamężnej ks. Battenberg, *alias* hr. Hartenau, był małym urzędnikiem kolejowym.

A karjery jego córek?

Najstarsza zaręczyła się była z błyszczącym szlachcicem, który następnie zdemaskowany został jako oszust wielkiego kalibru: Geza Somosköey. Pamiętamy tę postać z dziejów kryminalistyki międzynarodowej. Co się z uroczą panną stało, nie powiedziała *Tagblattowi* osoba, „wysoko postawiona w towarzystwie wiedeńskiem..."

Ale za to wiadome są losy średniej córki urzędnika kolejowego. Miała ogromne powodzenie na turfie peszteńskim, a nareszcie zaślubiła nauczyciela języków. Tymczasem małżeństwo to było błędem gramatycznym, który piękność węgierska w ten sposób naprawiła, że uciekła z pewnym magnatem, zostawiając nauczycielowi gorzką lekcję.

Następuje teraz nr. 3, najmłodsza, dziś samotna mieszkanka Topcziderz. Świat cały zasnuł się dla niej mgłą i nikogo nie widuje, tylko Milana Obrenowicza. Ta trzecia ma zresztą także zajmującą przeszłość. Wyszła za mąż za bogatego przemysłowca Tömörego, który ją zrobił nie tylko szczęśliwą, ale i wdową.

W wdowieństwie wszakże natychmiast pocieszył ją magnat węgierski. Ale że mu groziła ruiną, tyle bowiem pochłaniała, więc magnat, w tej familii stereotypowy zawarł z damą układ piśmienny, którego dosłowne brzmienie dostało się w ręce *Tagblattu* Nieoceniony *Tagblatt!*

Oto jest dokument:

„§. 1. Pani Tömöry obowiązuje się, dla drugiej strony kontraktującej, być uważną i pełną miłości.

„§. 2. Druga strona kontraktująca przyrzeka zachować się zawsze po rycersku i płacić 6.000 zł. renty rocznej.

„§. 3. Pani Tömöry zrzeka się wszelkich dalszych pretensyj pieniężnych.

„§. 4. Układ ten może być przez jedną lub drugą stronę zerwany, z wypowiedzeniem 14-dniowem".

I kto zerwał? Ona. Dla kogo? Dla pięknych, czarnych oczu króla, zapalającego się do kobiet tak płomieniście, że ongi nawet z dymu i gradu wojny szukać miał schronienia w pieszczotliwych ramionach

Król od razu zakochał się w uroczej p. Tömöry. Ona zaś od razu zyskała wpływ demoniczny. Napisał tedy Milan list melancholijny do drugiej strony kontraktującej, ta z gustem, zdaje się telegraficznie, przysłała; król złożył koronę, a wysłużona przyjaciółka magnata węgierskiego jedzie teraz jako hr. Takowa za granicę, w towarzystwie przyszłego swego męża, Milana.

— **Przeciw purystom językowym.** Z Berlina donoszą: Grono najwybitniejszych pisarzy niemieckich, w rzędzie których spotykamy takowe powagi, jak Curtiusa, Delbrücha, Freytaga, Heysego, Spielhagena, Virchowa i innych wydało odezwę przeciw przesadzie na polu puryzmu językowego. Protestują oni przeciw narzucaniu się językowi niemieckiemu niepowołanych opiekunów. Nie chcą znać żadnych „Reichs sprachämter" ani „Reichssprachmeister".

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny:** Dziś w piątek po raz drugi „Natan mędrzec" dramat w 5 aktach Lessinga. — W sobotę po raz trzeci „Mignon" opera w 4 odsłonach Thomasa.

— „**Świat**" nr. 6. zawiera: Placyda Jankowskiego niedrukowany dotąd obrazek „Pan prefekt i uczeń" z rysunkiem Artura Bartelsa. Portret Bartelsa i życiorys tegoż przez A. Walickiego. Artura Grottgera rysunek „Opowiadanie inwalida". St. Tondosa: „Dom Desdemony na *Canal grande* w Wenecji". Fr. Żmurki studjum „Po balu". Al. Gierymskiego „Żydzi w sądny dzień nad Wisłą" (z wystawy tow. sztuk piękn.) Jul. Ochorowicza „Z historji magnetyzmu". Walerji Marrené szkic literacki „Metamorfozy baśń". Głowa włóczęgi z teki szkiców Ant. Kozakiewicza. Kilka artykułów treści literackiej. Sprawozdanie z wystawy. Tad. Ajdukiewicza: portret arcyks. Rudolfa. Wiersz Klemensa Junoszy „Z legend żydowskich" z winietą Tondosa. Portret zmarłego niedawno muzyka polskiego Gustawa Lewity i życiorys tegoż przez Marję Szeligę. Kronika. W czterech dodatkach: powieść Kaj. Kraszewskiego „Bartochowski", nowela Anieli Tripplin „Szaleniec", nowela „Syn Berka" z portretem pułkow. Joselewicza, zagadki i łamigłówki.

— **Paryża** donoszą, że nowa sztuka Sardou, którą napisał do współki z Raymondem Deslandes, a nosząca tytuł „Belle-maman" odniosła na pierwszem przedstawieniu w teatrze „Gymnase" świetny sukces.

Dział ekonomiczny.

Krach miedziany. Z Paryża donoszą: Dzięki roztropnej interwencji Rouviera i szybkiej pomocy, udzielonej przez *Haute finance* ruina została zażegnaną, jakkolwiek nie usunięto możliwości pojawiania się groźnych symptomów. Gdyby nie szybka pomoc straty nie dałyby się pokryć nawet miliardem. „Kawęczenie" jednak będzie jeszcze długo znamieniem sytuacji finansowej we Francji. Potrzeba w najlepszym razie kilku jeszcze miesięcy, aby rynek paryski podźwignął się po tych ciosach. Co się tyczy akcjonarjuszy, to znajdą oni przynajmniej częściowe odszkodowanie przez agio akcyj nowo mającego się kreować instytutu.

Z innego źródła donoszą: Niektóre dzienniki giełdowe niemieckie są wielce zadowolnione z kłopotów, w jakie popadł *Comptoire d'Escompte*, ponieważ w upadku tego banku upatrują „finansowy Sedan" Francji i zbliżanie się chwili, w której kapitały niemieckie rządzić będą samodzielnie na rynku finansowym i ekonomicznym. To pewna, że Francja na wypadek likwidacji *Comptoir d'Escompte* poniosłaby dotkliwą klęskę w swych interesach ekonomicznych zagranicą. Szczególną niechęć Niemców wywołał bank ten przez to, że usunął ich z Serbii, budując tam koleje i obsadzając posady przy nich francuskimi inżynierami i urzędnikami. Bank ten wyrobił sobie w Serbii taki wpływ, że przy pomocy nowych kapitałów, król Milan zakupił armaty francuskie Bange, porzucając Kruppa. Co zaś szczególnie oburza dzienniki niemieckie, to ta okoliczność, że tak *Comptoir d'Escompte*, jak i wiedeński *Länderbank*, przy pomocy kapitałów niemieckich, rozwinęły wielką działalność w Serbii i w ogóle na półwyspie Bałkańskim, i usunęły ztamtąd przedsiębiorców niemieckich, na których miejsce wprowadziły Francuzów.

Towarzystwo Panamy wydało odezwę, w której zapewnia, że utrzymanie dotychczas wykonanych robót i materjału jest zabezpieczone. Brunet, mówi dalej odezwa, pracuje nad ukonstytuowaniem nowego stowarzyszenia, które zapewni wykończenie robót kanału i uchroni w części interesa posiadaczy obligacyj towarzystwa.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 22. marca 1889.

Lwów: pszenica 6·50 do 7·20, żyto 5·15 do 5·40, jęczmień browarny 5·50 do 6·75, owies 5·40 do 6·25, groch 6·— do 10·50, wyka 5·50 do 6.25, rzepak 13·— do 13 60 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 50·— do 65·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, szwedzka 60·— do 75·—.

Tarnopol: pszenica 6·50 do 7·10, żyto 5·— do 5·30. jęczmień browarny 5·50 do 6·50, owies 5·25 do 5·85, groch 6·— do 10·—, wyka 5·30 do 6·—, rzepak 12·80 do 13 10, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 64·—, koniczyna biała 50·— do 60·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 6·50 do 7·05, żyto 5·— do 5·20, jęczmień 5·20 do 6·50, owies 5·16 do 5·75, groch 6·— do 10·—, wyka 5·20 do 6·—, rzepak 12·70 do 18·40, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 65·—, koniczyna biała 48·— do 59·—, szwedzka —·— do —·—.

Czerniowce: pszenica 6·85 do 7·40, żyto 4·70 do 5·15, jęczmień 5·— do 6·75, owies 5·— do 5·50, groch 4·40 do 9·—, wyka 4·10 do 4·80, rzepak 10·— do 11·15, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 43·—, koniczyna biała 31·— do 35·, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od —·— do —·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów.

Okowita gotowa za 10·000 litrów pro. loco Lwów —·— do —·— zł.

Owies poszukiwany, w lokalnej konsumcji znajduje lepszego odbiorcę jak na wywóz.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 22 marca. Dziś przyjęła Izba 153 głosami przeciw 89 tytuł: „Centr. zarząd minist. oświecenia".

Przed głosowaniem sprawozdawca pos. Bobrzyński omawiając wniosek ks. Liechtensteina oświadczył, że w każdym razie Polacy wystąpią przeciw temu wnioskowi, nie widzą oni jednak upadku szkoły w tem, jeżeli przyznane zostanie i Kościołowi prawo nadzoru, gdyż Polacy zawsze w Kościele znajdowali potężnego sprzymierzeńca.

Polski liberalizm nie jest takim jak niemiecki, a za polityczne walki między kościołem a państwem, młodzież pokutować nie powinna.

Wkońcu oświadczył mówca, że nieodzownem jest, ażeby rząd zajął się tą trudną sprawą.

Wiedeń d. 22. marca. „Dziennik rozporządzeń armii" zamieszcza spensjonowanie jen. maj. Schönfelda, dowódzcy 12. brygady artylerji i nadanie mu krzyża ord. Leopold. Miejsce jego zajął jen. maj. Georgevits, przeniesiony z brygady kawalerji. Dowódzcą 6. brygady mianowany pułkownik 7. pułku huzarów, Pokorny, a 9. brygady pułkownik 8. pułku huzarów, hr. Hübner.

Berlin d. 22. marca. Hr. Herbert Bismark odjechał zrana do Londynu, jak powiada *Börsenzeitung*, aby załatwić ostatnie sprzeczności w sprawie niemiecko-angielskiego zbliżenia się, przez osobiste przedstawienie wspólności interesów. Fakt, że chodzi tylko o niektóre sprzeczne zapatrywania, które pogodzić się dadzą przez osobiste porozumienie, uprawnia do nadziei, że niemiecko-angielskie przymierze przyjdzie do skutku.

Berlin dnia 22. marca. Jutro a najdalej w poniedziałek ma tu przybyć ks. Karol szwedzki, o którym donoszono, że ma się ożenić z siostrą cesarza Wiktorją. Ostatniemi czasy odbywała się bardzo serdeczna korespondencja między cesarzem a królową angielską. Cesarz z podziękowaniem przyjął zaproszenie królowej, swojej babki i w lecie uda się z flotą do Londynu. Na jego cześć wyprawi flota angielska wielkie manewry. Jak słychać, chory król wirtemberski postanowił, zaraz po 25-letnim jubileuszu swoich rządów (w czerwcu), abdykować.

Paryż d. 22. marca. Rozprawa w sądzie karnym przeciw deputowanym Laguerre, Turquet i Laisant i przeciw Senatorowi Naquetowi odbędzie się w przyszłym tygodniu. Paryzka Izba adwokatów pozwała przed swój trybunał Laguerra, aby się usprawiedliwił z użycia 2.500 franków w pewnym procesie. Carnot z małżonką przyjął zaproszenie na obiad do ambasadora niemieckiego, na 2. kwietnia.

Bruksela d. 22. marca. Centralne Towarzystwo ziemiańskie uchwaliło na wniosek wielu oddziałów zażądać od parlamentu nałożenia cła na wszystkie zagraniczne płody rolnicze.

Petersburg d. 22. marca. Dwór carski przeniósł się już do Gatczyny. Jak z Czardżui donoszą, bawi Abdurrahman bezczynnie w Mazanszeryfie. Mianował on był Gohlam Chaidera jeneralnym gubernatorem afgańskiego Turkestanu na miejsce Iżaka chana, ale nominację cofnął, posądzając Gohlama o udział w spisku żołnierskim w Dżernemal. Szach perski oświadczył, że nie da żadnych koncesyj kolejowych bez porozumienia z Rosją, przyznał jej też prawo żeglugi na wszystkich rzekach, wpadających do morza Kaspijskiego, ale resztę żądań rosyjskich odrzucił. Szach wyjedzie w połowie kwietnia do Petersburga, Berlina, Paryża i Londynu.

Londyn d. 22. marca. Według nadchodzących z Tokio wiadomości, zaprowadzono w Japonii nową ustawę wojskową, według wzoru niemieckiego, z powszechną służbą wojskową, służbą jednoroczną dla klas wykształconych i półroczną dla kandydatów stanu nauczycielskiego. Poborowi będą wylosowani, ponieważ na 37 miljonów ludności, roczny etat służących pod chorągwią tylko 43.000 ludzi wynosi.

Londyn d. 22. marca. Rozdana przez rząd księga niebieska, zawiera w sprawie samoańskiej oprócz znanych już depesz, depeszę Salisburego do Maleta z 16. lutego, w której powiedziano, że Anglia zgadza się wprawdzie z Niemcami co do przyszłej administracji wysp Samoa, lecz zachowuje się zupełnie neutralnie w obecnym konflikcie Niemiec z pewną częścią mieszkańców tych wysp, i że Anglia w akcji Niemiec nie jest ani interesowaną, ani za nią odpowiedzialną.

Wiedeń dnia 22. marca godz. 2 min. 10 po południu. **Akcje kredytowe** 305·—. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 67·30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 311·25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 129·30. Akcje Unionbanku 231·25. Akcje kolei Karola Ludwika 205·—. Akcje kolei Północnej 252·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 101·50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 242·25. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 229·50. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 178·50. Losy komunalne wiedeńskie 150·75. Akcje Tow. tureckiego 113·—. Galic. oblig. indemniz. 104·75. Losy kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 206·25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 226·—. Akcje Bankvereinu 108·75. Rosyjski rubel papierowy 129·50. Losy prem. węg. —·—. $4^2/_{10}$% renta wspólna 83·50. 5% renta austr. papier. 99·50. 4% renta austr. złota 111·60. Renta 4% węg. złota 101·85. 5% renta węg. papierowa 94·40. Napoleondory —·—. Marki niem. 59·45.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 22. marca. (Z Izby handlowej.)

I. Akcje za sztukę.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	203·50	206·75
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	228·50	231·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " " 5%	100·10	101.10
" " gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104·15
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	97·—	98·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·80	101·80
" kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·80	101·80
" kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	93·25	94·50
" kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	97.90	98·90
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·25	93·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Bnk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·80	105·30
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	95·10	96·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·50
Losy miasta Stanisławowa	33·50	35·50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·64	5·74
Dukat cesarski	5·66	5·76
Napoleondor	9·59	9·69
Półimperjał rosyjski	9·89	10·—
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	$1·28^1/_4$	$1·30^1/_4$
100 marek niemieckich	59·20	60·20
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa
dnia 22. marca 1888:

Hotel Żorża. Wł. dr. Lisowski z Krakowa. E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. M. hr. Krasicki z Laszek murow. M. Nowakowski ze Skomoroch. K. Bieńkowski z Wołynia.

Hotel Europejski. Dr. F. Piekosiński z Krakowa. W. Grodzicki z Czerumoszany. W. Żurowski z Myszkowiec. S. Dydyński z Gadowa. N. Wasilko z Bukowiny.

Hotel Francuski. W. Gepfert z Wiednia. C. Treitel z Berlina. J. K. Adamski z Baligrodu. H. Neesen z Bremen. J. Hunke z Gracn. A. Eypert z Birczy. J. Schneid z Krakowa. J. R. Berger i F. Pollak z Wiednia. K. Dobrzyński z Krakowa.

Hotel Kuhna J. Leise z Zameczka. J. Bernaszko z Rokitny. L. Załoszny z Niebyłowa.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Julius Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).